Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza
Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 15 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Podwale 3. (Tel. 73). — Telef. Nacz. Redaktora ...

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: 15 groszy
Na dworcach kolejowych 18 groszy

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7165 Lwów, czwartek, 26 czerwca 1924. Rok XV.

Mowa Prezydenta Rzplitej w Bydgoszczy

Polska będzie także objęta paktem o nieagresji.

Mac Donald i Herriot.

POLITYKA BEZPIECZEŃSTWA I GOSPODARCZEJ ODBUDOWY EUROPY

Lwów, 24. czerwca.

Po objęciu rządów w Anglii przez Mac Donalda toczył się u nas spór o to, czy polityka Europy idzie na lewo czy też na prawo. Zwycięstwo lewicowych prądów politycznych w Europie zachodniej zdawało się być tem większe, ile-że wyniki wyborów we Francji dały również zwycięstwo lewicy.

Rozpatrując te bezsprzecznie ważne zdarzenia polityczne, zwraca uwagę, że Mac Donald i Herriot w swyh mowach programowych sprawili niespodziankę, gdyż nie podkreślili w żadnym ustępie swych mów programowych charakteru lewicowego, lecz zapowiedzieli kontynuację polityki swoich poprzedników.

W dniu 12. bm. wygłosił swe exposé w angielskiej Izbie Gmin premjer Ramsay Mac Donald, o którym pisano na łamach naszych czasopism, że zacznie nową erę w angielskiej polityce.

Pewne koła oczekiwały po angielskim premjerze przełomu w dotychczasowej brytyjskiej polityce, zarazem zapowiedzi realizacji głoszonych przez siebie haseł.

Wygłoszone przez Mac Donalda expose w Izbie gmin mogło naocznie przekonać, że w praktyce socjalizm angielski różni się od socjalizmu kontynentalnego. Wielka różnica zachodzi przedewszystkiem w kulturze parlamentarnej oraz w poglądach na istotę zagadnień państwowych. Ramsay Mac Donald w swojem expose pokazał się podobnie jak jego francuski towarzysz Herriot w pierwszym rzędzie obywatelem, stojącym na straży potęgi swego państwa, zaś zagadnienia gospodarcze i socjalne zajęły w jego programie plan drugi.

Kultura parlamentarna p. Ramsay Mac Donalda oraz wyrobienie polityczne nakazywało mu objąć szerszy, aniżeli partja jego zakreśla **horyzont**. Mac Donald, należąc do **realnych i śmiałych polityków**, w program swój włożył to, co w opinji angielskiej już od dłuższego czasu się krystalizowało. A więc uznanie de iure sowietów, ścisłe przymierze z Francją, podniesienie autorytetu Ligi Narodów, ograniczenie zbrojeń, oparcie sprawy odszkodowań na opinji rzeczoznawców, wreszcie sprawy socjalno-gospodarcze.

Jest rzeczą znamienną, że polityka angielska w głównych zarysach ma w myśl zapowiedzi obu premjerów przynajmniej w teorji pójść **równolegle z polityką francuską**.

Podobne wrażenie wywołała też mowa programowa Herriota, wygłoszona w Izbie deputowanych. W mowie tej Herriot nie wystąpił bynajmniej **z jakiemiś hasłami skrajno demagogicznemi**, lecz stanął prawie na stanowisku swego poprzednika Poincare'go. Na pierwszem miejscu podkreślił Herriot **troskę o rozwój produkcji narodowej i potęgę przemysłową Francji**, dalej redukcji służby wojskowej bez militarnego osłabienia republiki, **sprawę odszkodowań** postawił równie silnie, jak Poincare, wysunął dalej sprawę **zabezpieczenia Francji przed możliwością** odwetu ze strony nacjonalistycznego pangermanizmu, mówił dalej o **wzmocnieniu autorytetu Ligi Narodów**, zacieśnieniu przyjaźni ze sojusznikami, podjęciu normalnych stosunków z Rosją, co w konsekwencji doprowadzić ma do uznania de iure sowietów.

Jeśli porównamy mowy obu premjerów, od których polityki w tej chwili zawisł pokój świata, — to zobaczymy, że dążenia ich są niemal identyczne. **Rozwój i potęga państwa, opartego o ścisłe sojusze, gwarantujące całość i bezpieczeństwo Francji i Anglji, dążenie do przywrócenia równowagi gospodarczej w Europie przez ustalenie pokoju — oto hasła i zadania wielkich demokracyj Zachodu.**

Niepokojącym jednak objawem, jeśli chodzi o Polskę, jest brak wzmianki o pakcie gwarancyjnym Ententy; który z powodu nieratyfikowania go przez Anglję, siłą rzeczy stał się nieaktualny. **Zadaniem polskiej dyplomacji będzie dopilnowanie, by paktem nieagresji objętą została również i Polska**, bo tylko w ten sposób możliwem jest utrzy**manie** w **mocy postanowień traktatu** wersalskiego, a zarazem zabezpieczenia Polski przed nieżyczliwymi sąsiadami.

Jan Blaike.

Do P. T. Prenumeratorów.

Wszystkich P. T. Prenumeratorów zamiejscowych prosimy o wpłacenie prenumeraty za miesiąc lipiec wraz z ewentualnemi zaległościami najdalej do dnia

3 lipca

a to tem pewniej, że w tymże dniu wstrzymamy bezwarunkowo wysyłkę pisma wszystkim Prenumeratorom z zapłatą zalegającym. Prenumeratę wpłacić należy czekiem P. K. O. lub przekazem pieniężnym.

P. T. Prenumeratorów miejscowych prosimy dla uniknięcia przerwy w dostawie pisma o wpłacenie prenumeraty za lipiec wraz z ewentualnemi zaległościami najdalej do dnia

3 lipca

w Administracji przy ul. Podwale l. 3.

Ceny prenumeraty podane są na ostatniej stronie pisma.

Wydawnictwo „Gazety Porannej"

Z galerji wybitnych polityków francuskich.



PAINLEVE, prezes Izby Deputowanych.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ ŚREDNICH W WARSZAWIE.

Warszawa, 24. czerwca.

W ostatnich dniach sierpnia b. r. odbędzie się w Warszawie szósty kongres międzynarodowy nauczycielstwa szkół średnich, organizowany przez Towarzystwo Nauczycieli szkół średnich i wyższych pod protektoratem P. Prezydenta Rzeczypospolitej. W kongresie uczestniczyć będzie około 200 delegatów, reprezentujących 30 narodowości. Uczestnicy kongresu korzystać będą z ulgi taryfowej na kolejach polskich w ten sposób, że za przejazd do Warszawy będą wprawdzie opłacali pełną należytość, zaś za przejazd powrotny pobierze się od nich połowę opłaty, przypadającej za klasę bezpośrednio niższą; w klasie trzeciej pobierze się połowę opłaty według klasy czwartej.

Pakt o nieagresji ma również objąć Polskę.

Wielkie mocarstwa wystosują do Niemiec notę zbiorową.

O CZEM MAC DONALD MÓWIŁ Z HERRIOTEM.

Londyn, 24. czerwca. (Tel. G. P.) W uzupełnieniu wiadomości o oświadczeniu **Mac Donalda w Izbie gmin na temat konferencji z Herriotem** podają, że premjer angielski podkreślił, że przedyskutowano wszystkie sprawy, związane z wprowadzeniem w życie planu Davesa. Wprowadzenie tych planów w życie będzie **najlepszym sposobem skłonienia Niemiec do dobrowolnego przyjęcia pewnych zobowiązań**, wypływających ze sprawozdania rzeczoznawców, które to zobowiązania **odbiegają nieco od zobowiązań traktatu wersalskiego**. Skoro tylko plany Davesa będą wykonane, **rozpoczną się z Francją nowe rozmowy**, które — zdaniem Mac Donalda doprowadzą do uregulowania innych, spornych dotychczas kwestji między Francją i Anglją, a między innymi i **sprawy długów**, których — dodał premjer — nie można mięszać z wykonaniem planu rzeczoznawców.

NOTA ENTENTY DO RZĄDU BERLIŃSKIEGO.

Paryż, 24. czerwca. (Tel. G. P) Havas dowiaduje się, że **Mac Donald i Herriot ustalili w Chequeurs tekst noty zbiorowej**, która niezwłocznie po uzyskaniu aprobaty ze strony Belgji **wysłana będzie do rządu Rzeszy**. Nota domagać się będzie od kierujących członków Rzeszy, aby, o ile pragną wznowienia normalnych stosunków z sojusznikami, okazali materjalne dowody swej dobrej woli i dobrej wiary. Równocześnie z tem **konieczna jest odpowiedź rządu Rzeszy przed dniem 30. czerwca** na notę konferencji ambasadorów w sprawie rozbrojenia.

PAKT O NIEAGRESYWNOŚCI OBEJMIE TAKŻE POLSKĘ.

Paryż, 24. czerwca. (Tel. G. P.) Dzienniki donoszą, że Herriot nosi się z myślą **zawarcia między Anglją, Francją, jakoteż Włochami i Belgją paktu o nieagresywności**, jak również paktu w sprawie wzajemnej pomocy, do której **miałyby przystąpić także Niemcy. Pakty te znajdowałyby się pod egidą Ligi Narodów.**

Jak donosi londyński korespondent „Petit Parisien", **do pierwszego z tych paktów przyłączyłyby się Polska i Czechosłowacja.**

ZMIANA POLITYKI FRANCUSKIEJ WOBEC NIEMIEC.

Wiedeń, 24. czerwca. (Tel. G. P.) „N. Wiener Tageblatt" donosi z Berlina: Ambasador niemiecki w Paryżu Hösch przybył do Berlina, aby przedstawić Stresemannowi **swoje wrażenia o sytuacji politycznej we Francji.** Rezultatem tych rozmów — zaznacza dziennik — było stwierdzenie, że zanosi się **na zmianę dotychczasowej polityki Francji wobec Niemiec.** Prawdopodobnem jest, że wydaleni i uwięzieni na terenie Zagłębia Ruhry będą mogli w krótkim czasie **powrócić do ojczyzny.** Wedle przypuszczeń polityków niem., **Herriot dopuści Niemcy do udziału w nadchodzących rokowaniach międzynarodowych.** Największą trudność w tej chwili stanowi **kwestja kontroli wojskowej.** Hösch jest za tem, aby rząd Rzeszy udzielił w tej sprawie **zadowalającej odpowiedzi.** W przeciwnym bowiem razie powstałoby **poważne niebezpieczeństwo dla nowego kursu politycznego.**

HERRIOT W BRUKSELI.

Bruksela, 24. czerwca. (Tel. G. P.) Przybył tu wczoraj po południu wraz ze swojem otoczeniem premjer francuski **Herriot**. Wkrótce po przybyciu **został przyjęty przez króla**. Wieczorem ambasador franc. w Brukseli Herbette wydał na cześć Herriot'a obiad, w którym wzięli udział członkowie rządu belgijskiego. Oficjalne rozmowy rozpoczną się dziś rano.

STANY ZJEDNOCZONE A KONFERENCJA LONDYŃSKA.

Paryż, 24. czerwca. (Tel. G. P.) „N. York Herald" donosi z Londynu: **Stany Zjednoczone mają być zaproszone na konferencję międzysojusznicza**, która odbędzie się 16. lipca w Londynie. Oficjalne zaproszenie będzie wysłane do Waszyngtonu dopiero wtedy, **gdy się uzyska pewność**, że Stany Zjednoczone zaproszenie to przyjmą.

Nowa krzywda emerytów.

Zrozpaczeni składają liczne protesty.

Lwów, 24. czerwca.

(jp). Horendalne zaiste rozporządzenia Rady ministrów odnośnie do t. zw. emerytów państw zaborczych wywołały w tych, tak już długo cierpliwych ofiarach nowego porządku rzeczy **niebywały odruch oburzenia i rozpaczy.** Do Redakcji naszej napływają ustawicznie błagalne listy od tych wydziedziczonych, aby wziąć ich w obronę. Niepodobna, rzecz prosta, pomieszczać tych wszystkich, aczkolwiek tak bardzo słusznych i uzasadnionych skarg, że niedawno omówiliśmy tę kwestję zasadniczo w osobnym artykule. Niemniej, ponieważ rozporządzenie odnośne nie zostało dotychczas cofięte, uważamy, że przyda się krótkie memorandum, jakie poniżej przytaczamy.

Emeryci zaznaczają, że:

1) sama nazwa „emeryt państw zaborczych" jest fikcją, gdyż z chwilą powstania Polski nie mają oni nic wspólnego z zaborcami na równi z wszystkimi innymi obywatelami polskimi;

2) że jednak państwo polskie przejmując po zaborcach prawa, przejęło i obowiązki, dlatego jest niedopuszczalne, żeby emerytom, zwłaszcza austrjackim, którzy przez całe życie płacili taksę emerytalną, obcięto do jednej czwartej ich pobory.

Poza tą krzywdą ustawową, rozporządzenie Rady ministrów **z 9. maja 1924** popełnia **zupełne bezprawie**, zniżając przyznane ustawą 75% na 50% dla tych emerytów, którzy mając prywatne uboczne zarobki, lub którzy mają poniżej 20 lat służby. W pierwszym wypadku jest to zupełnie nieuzasadniony zakaz poprawienia sobie bytu, w drugim zupełny brak logiki.

Bo wobec tego, że według ustawy polskiej emerytura także dla wdów i sierót liczy się według wysługi lat pracownika, ci, którzy służyli krótko, lub wdowy i sieroty po takich pracownikach pobierają **tak** mało, że im raczej należałoby wyższy procent przyznać, by emerytura była istotnie zaopatrzeniem bytu.

Nadto, zaznaczają emeryci, że wskutek wprowadzonej ustawy o progresji czynszów już wkrótce cała emerytura nie wystarczy na opłacenie dachu nad głową.

Specjalną uwagę winni zwrócić interesowani na ostrzeżenie, zawarte w liście jednego z emerytów dr. Marjana Bobrowskiego, aby nie podpisywali nadesłanych im deklaracji, co byłoby zgodą na obcięcie ich emerytur i zamknęłoby im prawo do protestu i dochodzenia swoich pretensji.

W dalszym ciągu swych wywodów nasz korespondent zaznacza, że emeryci mają prawo zaskarżyć skutecznie rząd za obniżenie swoich poborów przed trybunałem administracyjnym, a jakkolwiek żaden emeryt dotychczas na tak bolesny krok **względem** własnego państwa zdobyć się nie mógł, to świadczy to tylko dobrze o **patrjotyzmie tych pokrzywdzonych, a nie o braku podstawy prawnej.**

W każdym jednak razie należy się z deklaracjami wstrzymać i wyczekać skutku interwencji delegacji, wysłanych do Warszawy. — Nie można bowiem sobie wyobrazić, żeby nasi posłowie przeszli do porządku nad tak jaskrawą krzywdą i należy mieć nadzieję, że ten wyskok warszawistycznych pomysłów zostanie wkrótce cofnięty.

Na koniec zauważyć tu jeszcze wypada, że ogłoszone w niektórych pismach przez Izbę skarbową zestawienie poborów emerytalnych według dawnej i nowej ustawy mogłoby łatwo przyczynić się do pobałamucenia opinji publicznej, a nawet interesowanych. Należy zwrócić uwagę, że **są tam podane pobory stopni najwyższych i za pełnych 35 lat służby.** Jakże jednak inaczej będzie ta emerytura wyglądała dla tych, którzy nie wysłużyli lat 20, lub dla wdów i sierót po takich funkcjonarjuszach, jakoteż dla tych, którzy jakimś skromnym ubocznym zarobkiem pragną zdobyć sobie choćby omaste do suchego emeryckiego chleba!

Z IZBY GMIN.

Londyn, 24 czerwca. (Tel. G. P.) Izba gmin przyjęła w drugiem czytaniu projekt finansowy w sprawie wykonania planu budowy domów dla robotników, odrzuciła natomiast propozycję liberałów 269 głosami przeciw 208.

ODPOWIEDŹ NA MOWĘ TRONOWĄ KRÓLA WŁOSKIEGO.

Rzym, 24. czerwca. (Tel. G. P.) „Giornale di Italia" podaje, że **odpowiedź senatu i sejmu na mowę tronową została teraz złożona królowi. Od wielu lat król przyjmował** te adresy bez odpowiedzi. Obecnie jednak król zdecydowany jest odpowiedzieć, zwracając się do kraju **z wezwaniem do zgody narodowej.**

DALSZE SZUKANIE ZWŁOK MATTEOTTI'EGO.

Rzym, 24. czerwca. (Tel. G. P.) **Do przeszukania jeziora Vico mają być użyte hydroplany.**

Nie widzę na horyzoncie żadnych chmur grożących naruszeniu pokoju.

SĄ TO SŁOWA PREZ. RZPLTEJ. WYPOWIEDZIANE W GRUDZIĄDZU.

Grudziądz, 24. czerwca. (Tel. G. P.) Podczas bankietu, wydanego na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej, Prez. Rzpltej wygłosił **następujące przemówienie:**

Przypominam sobie chwile z pierwszych dni roku, kiedy przy objęciu Pomorza przez nasze wojska wyrażano wątpliwość, czy **Grudziądz prędko odzyska polski swój charakter.** Teraz oto przyznaje my się, jak **lekkomyślne były te obawy.** jak powierzchownym był nalot germanizmu, niezdolny zdusić **polskiego ducha tego grodu.** Grudziądz, położony **na starym polskim** szlaku do morza, przeobraża się **w wielką stolicę pomorskiego handlu i przemysłu.** Duże zakłady, wykupione z rąk Niemców i utrzymanie w ruchu wielkich fabryk i rynków zbiorowych, świadczą **o wielkich uzdolnieniach tut. przemysłowców.** Jest to wspaniały wynik naszej wytwórczej pracy na polu polskiego handlu i przemysłu, zahartowany w ogniu długoletniej antipolskiej polityki exterminacyjnej.

Rozumiemy, że dziś mamy **dużo dobrze przygotowanych mózgów** i rąk do pracy, ale **brak kapitału obrotowego i kredytu.** Jest to powszechna **bolączka w Europie**, zniszczonej przez wojnę; w Polsce **szczególnie** teraz występująca, bo musieliśmy przez dwa lata dłużej walczyć o **zapewnienie naszej niepodległości** i brnęliśmy w pomnażaniu złego pieniądza. Ale z tej przepaści wydobywamy się; zaczyna się w nas rozwijać zniszczony przez wojnę **zmysł oszczędności**, a wraz z nim możność **nagromadzenia nowych kapitałów** dla stworzenia warsztatów pracy.

Rośnie też **zaufanie** obcych do **naszej gospodarki finansowej**, umożliwiające korzystanie z kredytów zagranicznych. **Nie widzę na horyzoncie żadnych chmur, zagrażających naruszeniem pokoju narodowego.** Możecie więc zbrojni spokojną energją zająć się **wzmocnieniem waszych warstatów pracy** i usuwaniem szczerb, zadanych przez długoletnią niewolę i wojnę.

Wiem jak jesteśmy **zahartowani** w pracy bez względu na piętrzące się przeszkody i ufam, że potraficie **zdwoić siły** dla pokonania trudności jakie w obecnym okresie sanacyjnym występują.

Dobrze jest, że szczerze wskazujecie na to, co was trapi i nie zaniedbujecie poruszyć wszystkich prężyn państwowych dla dopomożenia sobie **w rozwijaniu sił przedsiębiorczych Pomorza**, oraz zatrudniania jak najwięcej Pomorzan w przemyśle miejscowym. Nie wątpię, że **nauczeni długiem doświadczeniem** zrozumiecie, że podstawę trwałego rozkwitu stanowią **indywidualne i zbiorowe wysiłki obywateli** i chęć do pracy, a rzeczą **rządu jest popierać je życzliwą opieką i materjalną pomocą** bez narusznia z takim trudem osiągniętej **równowagi** budżetowej, podstawy zdrowego pieniądza złotego.

Potęgowanie zmysłu oszczędności wszystkich wolnych kapitałów do ści i pracowitości skierowywanie uczciwego nie lichwiarskiego służenia naszym siłom wytwórczym **jest obowiązkiem całego społeczeństwa oraz rządu**, jest nieodzownym warunkiem osiągnięcia **pełnej samodzielności gospodarczej**, za którą idzie samodzielność polityczna.

Przekonany, że w tych zasadniczych **postulatach jesteśmy jednomyślni** wznoszę toast na **pomyślność w rozwoju dalszej pracy Grudziądza**, niech wszystkie wasze warstaty pracują **bez przerwy**, niech wytwory wasze opanują rynek pomorski, rugując z niego towary obcych nam, a niechętnych, niech rozchodzą się szeroko po całej Polsce i dalej w świat **pod polską banderą.**

Po bankiecie Prezydent **udał się** nad Wisłę, gdzie z pokładu statku flotylli rzecznej przypatrywał się **obchodowi wianków.** Tradycyjna ta uroczystość urządzona została przez komitet przy udziale władz wojskowych i pod ich nadzorem.

Przesilenie gospodarcze staje się coraz groźniejsze

STWIERDZONO TO NA SEJMOWEJ KOMISJI HANDLOWO-PRZEMYSŁOWEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 24. czerwca. (X) Na dzisiejszej sejmowej komisji handl.-przemysłowej toczyły się rozprawy nad **przesileniem gospodarczem w kraju.** Wszyscy mówcy stwierdzili coraz **groźniejszy stan przesilenia.** Posłowie robotniczy domagają się **wprowadzenia zarządów przymusowych do tych przedsiębiorstw fabrycznych, które uchylają się od produkcji. Przedstawiciele żydów oświadczyli, iż przemysłowcy i kupcy hurtownicy gotowi są do wysprzedania swych dotychczasowych zapasów towarowych nawet ze stratą, o ile będzie szybszy obrót pieniądza. Szczególnie ostrej krytyce poddano utrudnienia kredytowe w instytucjach rządowych.**

Chcą pogrzebać monopol spirytusowy.

WNIOSEK TAKI POCHODZI OD P. DR. HAUSNERA Z KOŁA ŻYD.

(Telefonem od naszego koresp.).

Warszawa, 24. czerwca. (X). Na dzisiejszej sejmowej komisji skarbowej zjawił się min. Grabski, by wziąć udział **w rozprawach nad sprawozdaniami referentów komisyjnych** posła Jaroszyńskiego (CHN.) i Chomińskiego (Wyzwolenie) w sprawie rządowego projektu ustawy **o państwowym monopolu spirytusowym.** Min. Grabski zwrócił się do komisji, **by odrzuciła owe sprawozdania a przyjęła propozycje rządowe.** Przeciw temu wystąpił poseł Jaroszyński, poczem komisja przeszła **do dyskusji szczegółowej** nad przedłożonemi mi sprawozdaniami referentów. Poseł **dr. Hausner** (Koło żyd.) postawił wniosek, domagający się **odrzucenia artykułu I. sprawozdania, czyli pogrzebania w ten sposób całego projektu o monopolu.** Głosowanie nad tym wnioskiem odbędzie się w przyszłym tygodniu.

NIE CHCĄ WALCZYĆ Z LICHWĄ.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 24 czerwca. (X) W Warszawie nikt nie chce objąć kierownictwa urzędu dla walki z lichwą i spekulacją przy komisarjacie Rządu.

Min. Skrzyński przybywa do Warszawy.

Genewa, 24 czerwca. (Tel. G. P.) Minister Skrzyński wyjechał dziś do Warszawy, aby złożyć rządowi sprawę z przebiegu ostatniej sesji Rady Ligi Narodów. Minister zatrzyma się we Wiedniu, gdzie porozumie się z delegacją polską do rokowań z Niemcami a we czwartek przybędzie do Warszawy.

UMOWA POLSKO-NIEMIECKA W PARLAMENCIE RZESZY.

Berlin, 24 czerwca. (Tel. G. P.) Po dłuższej przerwie zbiera się dziś parlament niem. Na porządku dziennym znajduje się między innymi umowa polsko-niem. w sprawie górnośląskiego okręgu granicznego.

MOWA MIN. SIKORSKIEGO W SENACKIEJ KOMISJI SKARB.

Warszawa, 24. czerwca. (X) Na dzisiejszem posiedzeniu senackiej komisji skarbowej wygłosił dłuższe przemówienie min. spraw wojskowych Sikorski.

GEN. DUBOIS ZOSTAJE W WARSZAWIE.

Warszawa, 24. czerwca. (X) Rząd francuski urzędowo zaprzecza jakoby miał zamiar odwołać z Polski dotychczasowego szefa komisji wojskowej **gen. Dubois.** Pewne koła mówiły, iż gen. Dubois miał objąć **po obecnym ministrze wojny gen. Nollet**, stanowisko przewodniczącego międzysojuszniczej komisji kontrolnej. Oficjalny komunikat rządu francuskiego oświadcza, że czynności, jakie sprawia **gen. Dubois, nie pozwalają mu na opuszczenie w najbliższym czasie Warsz.**

WALKA O KASĘ CHORYCH W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 24 czerwca. (X) P. Tadeusz Hartleb, wysuwany jest przez koła lewicowe na stanowisko generalnego dyrektora warszawskiej kasy chorych.

DR. REINLENDER SZEFEM DEP. BEZPIECZEŃSTWA M. S. W.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24. czerwca. (X) Jak słychać, dyrektor departamentu bezpieczeństwa publicznego minist. spraw wewn. p. **Des Loges** ma ustąpić, a miejsce jego ma zająć szef policji lwowskiej p. **Reinlender.** — Twierdzą również jakoby miał ustąpić Wicemin. **Olpiński**, który ma przejść na inne stanowisko.

ZMIANY W POSELSTWIE POLSKIEM W MOSKWIE.

(Telefonem od naszego koresp.).

Warszawa, 24. czerwca (X) Na stanowisku attache wojskowego w Moskwie zaszła zmiana. Na miejsce ppułk. Boernera, który przechodzi do szkoły sztabu generalnego, wyjeżdża do Moskwy gen. sztabu Jędrzejewicz.

POWRÓT GEN. ZAGÓRSKIEGO ZE STANÓW ZJEDN.

(Telefonem od naszego koresp.).

Warszawa, 24. czerwca. (X) Onegdaj powrócił do Warszawy po dłuższym pobycie w Stanach Ziednoczonych szef departamentu przemysłu wojennego M. S. Wojsk. gen. brygady Zagórski. P. Zagórski wziął udział jako delegat Rzpltej Polskiej w międzynarodowym kongresie w Detroits, stolicy przemysłu wojennego w Stanach Zjedn. Kongres dotyczył przedewszystkiem spraw komunikacyjnych i drogowych syndykalizacji przemysłu, oraz wzajemnej wymiany poczynionych doświadczeń. Gen. Zagórski zetknął się z poważnemi osobistościami, reprezentującemi finanse i przemysł amerykański, które wyraziły wielkie zainteresowanie się rynkiem zbytu w Europie, a przedewszystkiem w Polsce.

SEJM GDAŃSKI.

Gdańsk, 24. czerwca. (Tel. G. P.) Wedle „Danziger Ztg.“ najbliższe posiedzenie sejmu gdańskiego odbędzie się w piątek.

†

Dr. Emil Habdank-Dunikowski

Profesor Uniwersytetu lwowskiego,

po długich a ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 70, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 24 czerwca 1924.

Pogrzeb odbędzie się dnia 26. czerwca b. r. z kościoła OO Bernardynów we Lwowie, o godz. 3-ciej popołudniu, na który zaprasza

stroskana Rodzina.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą. 6300

Paryż w nocy.

BUJNA FALA ŻYCIA STOLICY ŚWIATA. — POTĘŻNE WRAŻENIE WIDOKU PLACU ZGODY. — CO UDERZA OCZY CUDZOZIEMCA. — POMNIK NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej").

Paryż, w czerwcu.

Bulwarami płyną fale ludzkie, kierując się w stronę Pól Elizejskich. Szerokimi brukami pędzą na wszestrony wehikuły, auta i powozy, zmierzając bądź to w stronę bulwarów, bądź to do lasku bulońskiego. Kawiarnia obok kawiarni. Dźwięki muzyki rozlewają się po ulicy, mieszając się z szumem ulicznym i krzykiem syren samochodowych. Jasno jak w dzień, bo wszystkie latarnie gazowe i lampy łukowe rzucają potoki światła na falujące morze głów ludzkich.

Kierując kroki w stronę ulicy Rue Royale, mijamy kabaret Maxim'a i wychodzimy na olbrzymi Plac Zgody, najpiękniejszy może w swym rodzaju na świecie. Widok trudny do opisania. Olbrzymi plac, lśniejący tysiącem świateł białych i czerwonych, szemrzący pluskiem wodotrysków, dobywających się z bronzowych gazonów, wita nas jak prawdziwy tryumfator, wiedząc, że widokiem jego będziemy olśnieni.

Po lewej stronie ciche i uśpione o tej porze Tuillery, za niemi ciemne kontury rozmarzonego nad swą przeszłością Luwru. Obok nas ku Rue Royale piękny budynek ministerstwa marynarki i hotelu Crillon, naprzeciw zdala widoczne kontury Izby Deputowanych, a na prawo wreszcie długa, jak daleko okiem sięgnąć, milionami świateł skrząca, linia Pól Elizejskich na ciemnem tle Lasku Bulońskiego.

Przy pomocy policjanta i potęgując własną czujność, przechodzimy rojący się od pojazdów plac i zdążamy ulicą Avenue des Champs Elysées. Mięszamy się z tłumem wielojęzycznym, w którym obok Anglików i Amerykanów, Francuzów i Włochów, spotkać można wszystkie kolory skóry i usłyszeć wszystkie języki świata. Wzdłuż ulicy wspaniałe hotele, wille, pałace, kabarety, kawiarnie i dancingi. Na szerokich werandach eleganckie i szykowne Paryżanki flirtują z cudzoziemcami. Wśród tych ostatnich uderzają na pierwszy rzut oka Anglicy i Amerykanie, wiecznie z fajkami w ustach i rękami w kieszeniach, krzykliwi i roześmiani, wtłoczeni w głębokie fotele hotelowe, zapijają się whisky.

Na rozstawionych krzesełkach siedzą parki, całujące się w obecności całego tłumu przechodniów. Ten brak zupełny jakiejkolwiek żenady u Paryżanów i Paryżanek, całowanie się przy lada sposobności, na ulicy, w kolejce podziemnej, lub w kawiarni, jest specyficznem dla Paryża i cechuje też cały sposób życia Francuza. Z początku uderza to dziwnie i odnosi się niesmak na widok tej „publicznej" pieszczoty, z czasem jednak przyzwyczaja się człowiek do tego, jak do czegoś zupełnie normalnego.

Jesteśmy na placu l'Etoile: W środku wznosi się słynny Łuk tryumfalny, pod kopułą spoczywają przy wiecznie płonącym ogniu zwłoki nieznanego żołnierza. Na płycie kamiennej, przykrywającej zwłoki bezimiennego, szereg wieńców.

Z odkrytą głową zbliżamy się do tego miejsca i odczytujemy napisy na szarfach wieńców: „President de la Republique Francaise au soldat inconnu..." — „Freres espagnols au..." i t. d. Dziwnym nimbem otoczone jest to smutne miejsce. I co za kontrast. Grób najszlachetniejszych synów Francji w centrum życia i rozkoszy. Nazwiska generałów napoleońskich wyryte na ścianach łuku, oddalonym o parę kroków od rozbrzmiewających modnem shimmy dancingów.

Aleksander Z.

Na marginesie nowych mnożników czynszowych

Lwów, 24. czerwca.

Odnośnie do ogłoszonych już mnożników czynszowych na najbliższy kwartał zasięgnęliśmy we właściwem miejscu następujących informacji:

Urząd rozjemczy do spraw najmu, zalecając na podstawie dotychczas poczynionych doświadczeń stosowanie ryczałtu wydatków administracyjnych, a w ślad zatem ogłoszonych mnożników do obliczania czynszów wraz z wszystkimi dodatkami nie zapoznaje trudności, jakie wyłaniają się przy ustalaniu ryczałtu. Ryczałty te opierają się na przeciętnych cyfrach, odnoszących się do poszczególnych wydatków, a nie będą wystarczały w tych wypadkach, gdzie administracja kamienic z szczególnym komfortem wymaga też znaczniejszych kosztów, np. oświetlenia i utrzymania porządku. Z drugiej zaś strony Urząd świadom jest tego, że w licznych kamienicach administracja wykazuje znaczne braki, że oświetlenie, czystość, stosunki sanitarne itp. pozostawiają tam wiele do życzenia, że więc ustanowiony ryczałt przewyższa częstokroć bardzo znacznie — faktyczne wydatki połączone z zarządem odnośnych kamienic. W tych wypadkach mogą lokatorzy, płacący czynsz na podstawie ogłoszonych mnożników, domagać się należytego administrowania kamienic, utrzymywania porządku i czystości, dostarczania potrzebnego światła dla schodów i sieni itp.

Urząd rozjemczy w tych wypadkach nie przyzna najmodawcom ustanowionego ryczałtu, lecz jedynie zwrot faktycznie poniesionych kosztów administracyjnych.

Nowe mnożniki uwzględniają ponadto w znacznej mierze lokale handlowe i przemysłowe, tak, iż podwyżka czynszów będzie odnośnie do tych lokali stosunkowo mniejsza, niż przy mieszkaniach. Spodziewać się należy, że moment ten przyczyni się do obniżki cen towarów.

NADESŁANE.

Gremium Techników dentystycznych dla wsch. Małopolski wzywa wszystkich P. T. Członków, aby do dni trzech donieśli adresy istniejących pokątnych zakładów dentystycznych. Równocześnie zawiadamia się, że tylko świadectwa współpracowników formalnie do Gremium zgłaszanych, uznane będą za ważne. 5269

Wydział Gremium.

Honor imci pana Girofle.

Komisarz policji, pan Lejoyeux po skończonem urzędowaniu zamknął biuro i przeszedł do swego mieszkania. Ubrał szlafrok i z miną zadowoloną zabrał się do nabijania swej fajki. Nareszcie będzie mógł sobie odpocząć i puścić wodze marzeniom.

Pan Lejoyeux był ongi — dawno, dawno temu, poetą. Wydał tomik poezji i przez pewien czas próbował żyć tym nektarem, jakim Muzy karmią swych wybrańców; po paru latach ożenił się, ustatkował — i wstąpił do służby policyjnej.

Obecnie, owdowiawszy, pędził żywot spokojny, zrównoważony, nie wychodząc w swych marzeniach poza obręb dobrego obiadu, starego wina i wonnej fajeczki. Był to człowiek rozsądny, a jako komisarz policyjny swej dzielnicy, cieszył się najlepszą sławą urzędnika taktownego, spokojnego, który w niejednym wypadku umiał zażegnywać groźne konflikty.

Zamierzał właśnie zabrać się do czytania dziennika, kiedy nagle rozległo się gwałtowne dzwonienie.

— Cóż znowu za licho! — wykrzyknął zniecierpliwiony.

Po chwilce otwierają się drzwi i do pokoju wpada jakiś starszy jegomość, zdyszany i wzburzony, odtrącając energicznym ruchem służącą, która próbowała mu zagrodzić drogę.

— Panie komisarzu, proszę natychmiast ze mną! Złapałem ich nareszcie!

— Przepraszam, kto pan jesteś właściwie?

— Girofle', właściciel realności. Spieszmy się, mój honor jest w grze!

— Jeszcze słówko: Czy pan jesteś żonaty?

— Tak, właśnie dlatego...

— A pańska żona?

— Właśnie złapałem ją na gorącym uczynku.

I pan Girofle z tryumfem pokazuje klucz, trzymany w ręku.

— Opowiedz pan, jak to było, — mówi komisarz, rozsiadając się wygodnie.

— Panie komisarzu, spieszmy się! Opowiem panu po drodze.

— Tylko spokojnie, panie Girofle! Na którem piętrze pan mieszka?

— Na szóstem.

— Zatem niema obawy, by uciekli, skoro ich pan zamknąłeś na klucz. Muszę być dokładnie poinformowany, zanim tam pójdę.

— Dobrze zatem. — Opowiem wszystko. Jestem członkiem „Towarzystwa ochrony owadów szkodliwych", mieliśmy wyznaczone posiedzenie na godzinę trzecią. Wyszedłem z domu o wpół, przychodzę na czas. Tymczasem dowiadujemy się, że naszego prezesa właśnie dziś rano ukąsiła złośliwa mucha i grozi mu zakażenie krwi. Postanowiliśmy zatem odłożyć posiedzenie aż do spodziewanej śmierci przewodniczącego. — Doskonale, myślę sobie, wrócę do domu i pójdziemy z żoną na spacer. Wracam do domu, idę prosto do jej pokoju...

— No — i co dalej?

— I ujrzałem mój honor zdeptany, sponiewierany, w dodatku jeszcze przez mego przyjaciela, tego nędznika Izydora!

— Proszę o bliższe szczegóły!

— To chyba zbyteczne. Widziałem ich na własne oczy! Miałem pełne prawo ich zabić. Nie uczyniłem tego, bo by mię wykluczono z mego „Towarzystwa ochrony"... — Ale chodźmy już, panie komisarzu! Tu idzie o mój honor, a z tem nie znam żartów!

*

— Powiedzieć pan moje zdanie, panie Girofle? Mówię nie jako urzędnik, lecz jako człowiek starszy, doświadczony, co sam również niejedno już przeszedł. Otóż — zdaje mi się, że chcesz pan palnąć wielkie głupstwo.

— ??!!

— Zastanowił się pan nad konsekwencjami zamierzonego kroku?

— Gdy idzie o mój honor, nie czas na rozmyślania.

— Nie lęka się pan ośmieszenia?

— Nie lękam się niczego. Głupiec tylko boi się śmieszności.

(Dok. nast.).

Armja i teatr.

(Od naszego korespondenta).

Stanisławów, w czerwcu.

Pierwszy dywizjon 11 p. a. p., pod dowództwem dzielnego Mjra Alikowa, zakwaterowany jest w dawnych koszarach austrjackich w Ogierni. Ktokolwiek odwiedzi drogich naszych żołnierzyków, zachwycony jest tą prawdziwą willegiaturą, tem bardziej, że major Alikow usilnie się stara, by podwładnym swym dać po zajęciach służbowych kulturalną rozrywkę, urządzając gry i zabawy. Wielce pomocnymi są mu w tem porucznicy Wierzbiański i Śliwiński oraz wszyscy inni oficerowie korpusu. Ostatnio na zaproszenie majora Alikowa zjechał do Ogierni dyr. Janusz Drac ze swym teatrzykiem „Momus“, by dać bezinteresownie przedstawienie dla podoficerów, żołnierzy i ich rodzin. Słuchacze z wdzięcznością słuchali znakomitych produkcyj dyr. Dracowej, duetu Janaszków i Milissów, Zofji Rackiej, Hanki Rzewuskiej i Elli Norris, oklaskując wszystkich z entuzjazmem i radością. Prawdziwie wzruszającym był widok, gdy żołnierze, odprzągłszy od powozów konie, sami ciągnąc, wywozili artystów z koszar. Niechaj serdeczny przykład ten zachęci wszystkich tych, którzy, mając możność niesienia rozrywki żołnierzom, ociągają się jeszcze, woląc partję kart w dusznej kawiarni. Gdy żołnierz nasz przekona się, że społeczeństwo o nim pamięta, tem łatwiej spełni swój ciężki obowiązek. Mjr. Alikow natomiast może być dumny ze swojego sposobu wychowania żołnierzy, którzy go uważają za ojca i przyjaciela.

Bogaty może być tylko ten naród który oszczędza

Chicago, w czerwcu.

We wszystkich najpoważniejszych bankach amerykańskich zwraca uwagę urządzenie hall, w których publiczność wpłaca sumy. Wśród niezliczonej liczby okienek kasowych (czas jest tam szanowany), niektóre są nieco mniejsze a prowadzą do nich wygodne schodki z balustradą. Nad każdem tkwi napis: „wyłącznie dla dzieci“. Dziatwa składa w tych oknach lub też podnosi swoje oszczędności. W godzinach poza nauką kasy dziecięce są w oblężeniu. Tłum dziatwy począwszy od sześcioletniej swojemi oszczędnościami przyczynia się nie mało do obrotów bankowych.

W ubiegłym miesiącu został otwarty jeden z największych banków w Cleveland pt. „Union Trust WJAX. Company“. W dniu otwarcia, zarząd banku-olbrzyma specjalne godziny wyznaczył na bal dla swoich przyszłych nieletnich klientów, zaproszonych za pośrednictwem reklam i plakatów. Parę tysięcy dzieci po zabawie zapoczątkowało obroty bankowe swojemi wkładami.

Czechosłowacja ofiaruje Sowietom Ruś Zakarpacką!

PRZYGOTOWANIA W TEJ SPRAWIE CZYNIĆ MA P. BENESZ.

Lwów, 23. czerwca. Ajencja Wschodnia donosi z Budapesztu: „Nemzeti Ujsag“ podaje wiadomość, jakoby **rząd polski zawiadomiony został poufnie o pertraktacjach dra Benesza z Rosją w sprawie oddania jej Rusi Zakarpackiej. Licząc się poważnie z możnością urzeczywistnienia swego planu, Benesz czyni gorączkowe przygotowania w Paryżu, Rzymie i Londynie.**

Sprawa ta — wedle dziennika węgierskiego — wywołała w polskich kołach miarodajnych wielkie wrażenie. Obawiają się tam, że Herriot, który sprzyja Rosji, nie sprzeciwi się temu.

W dobrze poinformowanych kołach węgierskich twierdzą, że w tym wypadku chodzi o stworzenie rodzaju rosyjskiego korytarza do Czechosłowacji. W razie zrealizowania tego planu, Węgry będą się domagać stanowczo rewizji traktatu w Trianon.

Nie sądzimy bynajmniej, ażeby wiadomość ta zasługiwała na poważne traktowanie. Czechosłowacja rządzi na Rusi Zakarpackiej na podstawie mandatu 25-letniego i praw tych przyznanych jej traktatem w Trianon mogłaby się zrzec wyłącznie na rzecz mocarstw zainteresowanych. Wydaje się zaś bardzo wątpliwem, aby W. Mocarstwa zdecydowały się na próby jakichkolwiek przesunięć terytorjalnych, które bardzo łatwo mogłyby zachwiać równowagą europejską. Już lansowanie pogłosek podobnych wywołuje niepokój, a cóż dopiero byłoby na wypadek, gdyby miało się tu do czynienia z poważną akcją.

Trudno nam również ukryć zdziwienie, że Agencja Wschodnia, której kontakt ścisły z pałacem Brühlowskim jest notoryczny, rozsyła depesze tej treści bez komentarzy. A przecież możnaby wcale łatwo stwierdzić, czy polskie sfery miarodajne biorą rzeczywiście serio doniesienie dziennika budapeszteńskiego i naprawdę obawiają się współdziałania szefa rządu francuskiego w tej awanturze.

Kronika kołomyjska.

(Od naszego korespondenta).

Ciekawy proceder uprawia w Kołomyji niejaki Maks Bernhandt, żerując między restauratorami, wymusza od nich różne sumy. — Jeżeli zaś którykolwiek odmówi mu wyasygnowania gotówki, wówczas Bernhandt robi na niego doniesienia i to wprost do Województwa. Ostatnio fakt taki miał miejsce z właścicielem kawiarni „Centralnej“ Rosenmannem, nie odnosząc jednak skutku, zaś Bernhandt powędrował na dwa miesiące do kryminału, by odsiedzieć różne sprawki.

Sezon wyłudzeń poborowych już się rozpoczął. Mianowicie Franciszek Kamiński, emerytowany nadkonduktor kolejowy, wziął się na sposób i grasując po powiecie kołomyjskim i horodeńskim, wyłudzał od poborowych pieniądze, obiecując im równocześnie, że wyrobi im zwolnienia z wojska, lub paszporty za granicę. Na szczęście na trop jego machinacyj wpadła Pol. Państw. w Kołomyji i sprytnego ptaszka nakryła. Śledztwo, które jest w toku, wykazuje wielkie nadużycia i wymienia nawet nazwiska osób odpowiedzialnych, które są w tę aferę wmieszane.

Wygodne życie urządził sobie właściciel kilkunastu morgów gruntu z Worochty, niejaki Hnat Chimiak — który jeździ po jarmarkach i płacząc, opowiada ludziom, że **zgubił** większą gotówkę, nie mając za co wracać do domu. Łatwowierni składają się nań i wręczając mu pieniądze, litują się jeszcze nad nieszczęśliwym, gdy tymczasem ten, wróciwszy do domu, kpi ze wszystkich. Policja kołomyjska jest już na tropie Chimiaka i wszystkich przed nim przestrzega.

Z ziemi stanisławowskiej.

(Od naszego korespondenta.)

„Sokół“ w Delatynie jest dziś jednym z tych niewielu, który nie zważając na obecne ciężkie położenie walutowe, kontynuuje dalej swą pracę nad budową własnej Sokolni. Z prawdziwym podziwem patrzeć się należy, jak gmach wykańcza się, przybierając wygląd wprost wspaniały. Będzie to jeszcze jedna ostoja polskości na Kresach wschodnich, jeszcze jeden nieprzebyty wał. Główną zasługę w tym wypadku przypisać należy prezesowi Sosabowskiemu, jakoteż wszystkim innym członkom Wydziału „Sokoła“, którzy nie zważając na piętrzące się trudności, kończą wspaniałe dzieło, zyskując sobie uznanie społeczeństwa.

Plantacje miejskie w Stanisławowie przybierają z każdym dniem wygląd coraz estetyczniejszy, wracając do normy czasów przedwojennych. Inspektor ogrodów miejskich Robinsohn bez wytchnienia pracuje, wykazując niezwykłą wiedzę fachową i talent ozdobniczy. Mamy nadzieję, że dzięki niemu, Stanisławów będzie mógł być niedługo dumny ze swej kultury kwiatowej i urządzeń plantacyjnych.

Teatr im. Al. hr. Fredry w Stanisławowie zakończył już swój sezon deszczu, zgromadziły się jednak liczbr. Walne Zgromadzenie swych członków. Ponieważ omawiane tam będą niezwykle ważne sprawy, związane z rozwojem tego teatru w przyszłym roku, przeto byłoby wskazanem, aby wszyscy członkowie niezawodnie się zjawili, spełniając swój obowiązek.

Rewelacje o Litwinowie.

Moskwa, w czerwcu.

(+) Rosyjski gen. Spirydowicz wydał obecnie dzieło o bolszewiźmie, w którem znajdujemy charakterystyczną biografję głośnego Litwinowa:

Rodzinne jego nazwisko ma brzmieć: Wallach. Między r. 1890 a 1900 używał nazwiska Maksymowicz i pod tem mianem zasłynął wśród rewolucjonistów w Kijowie. Aresztowany w r. 1901 skazany zostaje na 5-letnie zesłanie na Sybir, lecz udaje mu się uciec z więzienia i zbiec zagranicę. W tym samym roku spotyka się z Leninem i staje się jego żarliwym zwolennikiem, w r. 1906 znów pojawia się w Petersburgu pod nazwiskiem Graffa, wkrótce jednak wyjeżdża na Kaukaz.

W r. 1908 w Paryżu uwięziono rosyjskiego rewolucjonistę nazwiskiem Finkelstein, w chwili gdy usiłował w pewnym banku zmienić większą ilość 500-rublówek. Ponieważ ilość banknotów zgadzała się z sumą, jaką niedawno zrabowano podczas napadu na bank w Tyflisie, Finkelsteina poddano śledztwu, a rząd rosyjski zażądał wydania go. Finkelstein bronił się przeciw temu, twierdząc, że napad w Tyflisie był czysto polityczny, a zatem nie można tego czynu uważać za rabunek.

Rząd francuski poprzestał na wydaleniu Finkelsteina z kraju. Finkelstein-Wallach-Graff wynurza się teraz w Londynie pod czysto angielskim nazwiskiem Harrison ożeniwszy się z angielką, pracuje w pewnej firmie handlowej i zachowuje się dość spokojnie, czasem tylko wygłaszając mowy na wiecach socjalistycznych.

W r. 1914, gdy obcy poddani musieli się meldować w policji Harrison przemienił się w Litwinowa, okazując rosyjski paszport na to nazwisko. Na gwałt stara się teraz o posadę w rosyjskiej ambasadzie, co udaje mu się dopiero po rewolucji marcowej, zaraz po przewrocie bolszewickim zostaje nieoficjalnym przedstawicielem Rosji w Londynie i prowadzi żywą propagandę bolszewicką, tak że uwięziono go i wymieniono za Bruce Lockharta. Dopiero teraz powrócił do Anglji już jako oficjalny dygnitarz sowiecki.



Giełda lwowska.

Lwów, 24. czerwca.

Bardzo słabe zainteresowanie na przedgiełdzie. Mimo bardzo niskich kursów niema odbiorców. Dużo efektów, a między niemi Gazy zachodnie, wogóle bez obrotów. Gazy wsch. spadły o 1 zł. na sztuce, Jaworzno o 1.50 na sztuce (przy wielkiej ilości towaru). Kilkadziesiąt sztuk Schöna sprzedano po 60 zł.

Ruch w akcjach kotowanych większy. Kursa znacznie słabsze. — Większy popyt za Ćmielowem. Chodorowem. Parowozami i Bankiem

Hipotecznym. Dla akcji arbitrażowych małe zainteresowanie. Towaru dużo we wszystkich gatunkach akcji.

Waluty utrzymane. Poszukiwano wypłatę na N. Jork. Ruch naogół niewielki. Tendencja nadal zniżkowa. Usposobienie wyczekujące.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych. (Kursa końcowe). Złoty 109.50 Nowy Jork 5,63½, Londyn 24,42. Paryż 30.00. Wiedeń 0,79 11'32, Praga 16.66¾, Włochy 24.35. Belgja 26,00. Budapeszt 0.67½, Helsingfors 14.05, Sofja 4.10, Holandja 211,50. Chrystjanja 76,00, Kopenhaga 95.25. Sztokholm 149,75, Hiszpanja 75,87½, Bukareszt 2.46. Berlin 0.135, Belgrad 6,65 trzy czwarte. (AW.)

Obroty pozagiełdowe

Lwów, 24. czerwca.

Dziś tendencja chwiejna. Obroty średnie.

Dolary amer. 9.440—9.450 tys.; dolary kanadyj. 8.900—8.950 tys.; korony czeskie 270—275 tys.; leje 45.600—46.000 tys.; franki franc. 520—540 tys.; franki szwajc. 1,630—1,640 tys.; funty szterl. 40½—41 m.

Złoto: 20 kor. 39—39½ milj.; 20 frank. 37—38 milj.; 20 mark. 46—46½ milj.; 10 rubli 48—48½.

Srebro: kor. austr. 720—730 tys.; 5 kor. austr. 3.600—3.700 tys.; floreny 1,800—1,900 tys.; ruble 3,200—3,250 tys.; kopiejki za rubel 1,200—1,300 tys.

KRONIKA.

TEATR WIELKI.

Środa 25 czerwca o g. 7.30 „Carmen" (gośc. występ Łucezarskiej).

Czwartek 26 czerwca o g. 7.30 „Salome" (w gł. roli p. Zamorska).

TEATR MAŁY.

Środa 25 czerwca o g. 7.30 „Jutro pogoda".

Czwartek 26 czerwca o g. 7.30 „Jutro pogoda".

TEATR NOWOŚCI.

Środa 25. czerwca o g. 7.30 „Dorina".

Czwartek 26 czerwca g. 7.30 „Dorina".

Występy Didura i Dygasa. Teatr Wielki przygotowuje znowu dwa niezwykłe wieczory: Didur i Dygas śpiewać będą u nas w sobotę i w poniedziałek, w sobotę w „Żydówce", w poniedziałek w „Tosce". Będzie to prawdziwa biesiada artystyczna dla smakoszów tem więcej, że „Żydówka" prócz naszych znakomitych gości będzie miała nową obsadę, o czem bliższe szczegóły niebawem. Nie trzeba chyba dodawać, że oba te wieczory ściągną takie tłumy do teatru, iż gotowo braknąć biletów wstępu. Dyrekcja przewidując to, rozpocznie przedsprzedaż we wszystkich kasach już we czwartek rano.

Teatrzyk „Lwowianka" w ogrodzie przy ul. Żółkiewskiej 75, otwiera podwoje z urozmaiconym programem. Początek o 8-mej wieczorem.

Wiadomości osobiste. P. Karol Grodki, Naczelny Dyrektor Spółki Akcyjnej Wydawniczej, przeszedł w tych dniach w Warszawie bardzo ciężką operację wyrostka robaczkowego ślepej kiszki. Mianowicie dnia 13. bm. znany lekarz warszawski dr. Landau, oraz dr. Szczepański ze Lwowa stwierdzili u Dyrektora Grodkiego stan zapalny wyrostka robaczkowego. Tegoż dnia odbyte konsylja lekarskie ze współudziałem znakomitego operatora prof. dr. Leśniowskiego, zadecydowały o potrzebie natychmiastowej operacji, choć nie tajono, że będzie ona cokolwiek spóźniona, a tem samem bez gwarancji udania się. Późnym wieczorem przewieziono Dyrektora Grodkiego do lecznicy „Omega" w Alejach Jerozolimskich, gdzie prof. dr. Leśniowski dokonał operacji. Dzięki nadzwyczajnej troskliwości lekarzy stan chorego dziś już nie budzi żadnych obaw. Dyrektor Grodki za kilka dni opuszcza sanatorjum.

Ze świata dziennikarskiego. Naczelny redaktor „Echa Warszawskiego" p. Stanisław Zacharjasiewicz otrzymał na własną prośbę dłuższy urlop. Kierownictwo redakcji objął dr. Władysław Włoch.

Ważne ułatwienia dla kupców. Wskutek usilnej interwencji zabiegów Kongregacji kupieckiej we Lwowie, a przy wybitnem poparciu prezesa Dyrekcji ceł p. Rasińskiego, otrzymały w przyspieszonem tempie „Powszechne Domy Składowe we Lwowie" koncesję na magazynowanie i przechowywanie win i alkoholowych przetworów. Powyższe ułatwienie jest dla kupiectwa bardzo doniosłe, z czego powinny wszelkie firmy miejscowe i zamiejscowe należycie korzystać.

Bursa Grunwaldzka T. S. L. Związek Okręgowy Towarzystwa Szkoły Ludowej we Lwowie, zawiadamia, że Uchwałą Zarządu Z. Okr. T. S. L. we rem Bursy Grunwaldzkiej T. S. L. we Lwowie został zamianowany p. Ignacy Roman Roskosz, prof. gimn. i z dniem dzisiejszym objennuje urzędowanie.

Ruch chorych w Kasie chorych miasta Lwowa w miesiącu maju 1924 r. Ogółem zgłosiło się chorych w maju w ambulatorjum Kasy 8096 członków i 3340 członków rodziny. Do specjalistów skierowano 6457 chorych. Niezdolnych do pracy było 1451 z tego 486 obłożnie chorych. Ogólna suma dni leczenia wynosiła w tym miesiącu 26.566 — na jednego chorego wypada dni leczenia 18.3. Naświetlań kwarcowych pobrało 171 osób. porodzeń 1044. Kąpieli elektrycznych pobrało 135 osób 505 kąpieli. — Zmarło 77 osób, w szpitalu leczono 208 osób. Zasiłków w gotówce udzielono 106 miljardów 104 miljonów 205 tysięcy marek w roku poprzednim 66 miljonów 95 tysięcy 220 Marek. Recept wydano w maju 13.371. Na 100 zgłoszonych chorych wypada 18 niezdolnych do pracy. W miesiącu maju wydano okularów i cwikierów różnych systemów 421 sztuk. Opasek przepuklinowych i brzusznych 105 sztuk. Protez zębnych wykonano 53 sztuk. Badań krwi, plwocin i moczu dokonano u 62 osób. Prześwietlań Rentgena dokonano u 61 osób. Do Tow. Walki z gruźlicą odesłano 33 osób.

Ciekawą drogę przebyła widokówka, wysłana z Ospedaletti do Lwowa. Skierowano ją do Moskwy, skąd czyściutka i nienaruszona dostała się do rąk adresata lwowskiego.

Zaaresztowana tłocznia mennicza z czasów Stanisława Augusta. W sprawie tej, poruszonej w naszem piśmie w num. z 14 bm. otrzymujemy następujące sprostowanie: „Jest nieprawdą, że tłocznia mennicza, którą posiadałem, nabana była do Czechosłowacji, jest również nieprawdą, że mi się udało ją rabyć od służby pana Boguckiego. — Natomiast jest prawdą, że tłocznię kupiłem u zarządcy i w obecności pana Boguckiego i niestarałem się, ani zamierzałem jej sprzedać do Czechosłowacji, ani też do innego kraju". E. Moser, blacharz.

WYPADKI.

(h) **Dziecko uduszone w kołysce.** W Rokitnie pod Brzuchowicami zdarzył się onegdaj nieszczęśliwy wypadek, zakończony tragicznym zgonem 9-cio miesięcznego dziecka. Mianowicie służąca Ahafja Wiśniowska u Tadeusza Blicharskiego, wykąpawszy jego 9-cio miesięcznego synka Wacława, ułożyła go do snu do kołyski, przykrywszy go poduszką, sama zaś wyszła na podwórze, do roboty. W czasie snu dziecko obróciło się twarzą do kołyski i ściągnęło sobie na głowę poduszkę i w ten sposób udusiło się. Po dwóch dopiero godzinach do pokoju tego wszedł parobek, a ujrzawszy w kołysce dziecko zakryte poduszka, zajrzał do wnętrza i ku swemu przerażeniu zobaczył, że dziecko już nie żyje. Rozpacz rodziców nie miała granic. Zwłoki dziecka pochowano na miejscowym cmentarzu.

(h) **Z bruku lwowskiego.** Za kradzież smalcu na szkodę Nuszi Schlesinger aresztowano Karola Podrzutka. — Oddano do aresztów notowanego i karanego wielokrotnie złodzieja Franciszka Jaroszczuka, który skradł gospodarzowi Piotrowi Opryskowi 350 milj. i 80 złotych. — Na przystanku tramwajowym obok dworca Podzamcze skradziono słuchaczowi Politechniki Stefanowi Bogdanowiczowi portfel, zawierający dokumenty i nieznaczną gotówkę.

ZEBRANIA. WYKŁADY I ODCZYTY.

Z konserwatorjum. W piątek, dnia 27. czerwca 1924 w sali koncertowej P. T. M. odbędzie się „Wieczór Pieśni i Arji" klasy śpiewu prof. Czesława Zaremby. Produkować się będą pp. I. Coleti, J. Handel, M. Hierowska, M. Hołówka, M. Korwin, F. Reichówna, M. Wrońska i F. Zubrzycka.

Stowarzyszenie wzajemnej pomocy kupców i młodzieży handlowej we Lwowie odbędzie swe Walne zgromadzenie 28 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu Stow. przy ul. Czarnieckiego 1, 1.

(ms) **Zgromadzenie kolejarzy Związku Z. Z. P.** Wczoraj odbyło się zgromadzenie kolejarzy Związku Z. Z. P. przy licznym udziale członków. Po ożywionej dyskusji uchwalono następującą rezolucję: 1) wstrzymać się od podpisania deklaracji w sprawie zrzeczenia się na rzecz Skarbu państwa praw służących pracownikom jako członkom funduszu pensyjnego wzgl. prowizyjnego b. austro-kolei państwowych aż do chwili, w której władza przełożona udzieli wyjaśnień i gwarancji, że prawa wynikające z przepisów statutów odnośnych funduszów emerytalnych nie będą uszczuplone. 2) zaprotestować przeciw przeprowadzeniu redukcji pracowników kolejowych, która nie prowadzi do żadnego celu, gdyż w miejsce zredukowanych przyjmuje się nowe siły do służby, 3) domagać się zrównania uposażenia dla emerytów z b. austr. kolei państw. z polskimi i znowelizowania ustawy emerytalnej i uposażeniowej w myśl memorjału przedłożonego MKŻ. przez Zarząd Związku Z. Z. P.

Zawiadamiamy P. T. Publiczność, że firma J. Scheit, Jagiellońska 12, otrzymała świeży transport obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego i sprzedaje takowe po bardzo zniżonych cenach. 5020-10

Z całej Polski.

Boże Ciało wypadło w Stanisławowie nadzwyczaj okazale. Mimo bardzo niepewnej pogody, a nawet deszczu, zgromadziły się jednak liczne delegacje, przedstawiciele władz wojsko i pokaźna ilość publiczności. Porządek był utrzymany wszędzie wzorowy, co dodatnio wpłynęło na ogólny podniosły nastrój.

Wystawa rolnicza w Równem. Z Równego donoszą: Obecnie są tu w pełnym toku przygotowania do wystawy rolniczej, którą urządza w Równem Wołyńskie Towarzystwo rolnicze. Wystawa odbędzie się w dniach 28., 29. i 30. czerwca. Poczyniono wszelkie starania, by przeznaczone na tę wystawę eksponaty, przedmioty i zwierzęta, przybyły w czas na miejsce przed jej otwarciem.

Aresztowany wydawca dziennika. Starosta chełmski obłożył aresztem wydawcę ukraińskiego tygodnika „Nasze Żytje" za wydrukowanie listu otwartego do metropol. Djonizego z żądaniem ustąpienia z zajmowanego stanowiska. List zawiera argumenty polityczne, mające wyraźny charakter antypolski.

Śmierć na torze kolejowym. Na stacji Glinna-Nawarja w nocy z piątku na sobotę zdarzyło się nieszczęście. Do pociągu osobowego, który wychodzi ze Lwowa o godz. 11, sprzedaje się bilety do wszystkich stacji pourino, iż pociąg ten niektóre stacje omija. To stało się powodem wypadku; Rolnik z Glinnej Nawarji Chmielowski, nie wiedząc o tem, że pociąg na tej stacji się nie zatrzymuje, wyskoczył z pociągu i poniósł śmierć na miejscu.

Rozmaitości.

Lwowscy artyści zagranicą. Z wielkiego zastępu artystów, których rok rocznie wysyła Lwów zagranicę, święci obecnie kilku naszych młodych rodaków niepoślednie triumfy na szerokim świecie. Dwaj uczniowie prof. Flamm-Plemieńskiego, pedagoga lwowskiego, znanego z owocnej i szczęśliwej pracy, a mianowicie byli członkowie naszej opery pp. Herman Horner i Leszek Reychan uzyskali engagement do oper zagranicznych — pierwszy do „Staatsopery" w Berlinie, drugi do opery miejskiej w Wrocławiu — na pierwszorzędne stanowiska. We Wiedniu otwiera się droga niezwykłej karjery muzycznej przed trzema braćmi pp. Karolem, Jakóbem i Bronisławem Gimpialmi, których wyjątkowe uzdolnienie zwróciło żywą uwagę i nagorliwszą opiekę dyrektora wiedeńskiego państwowego konserwatorjum, dra Rettlera, najlepszego we Wiedniu muzycznego krytyka. Pierwszy koncert ośmnastoletniego pianisty Jakóba Gimpla z d. 29 kwietnia br. wywołał wielkie wrażenie i znalazł swój oddźwięk w całej prasie wiedeńskiej, podnoszącej wyjątkową muzykalność i dojrzałość artysty oraz zdumiewające techniczne opanowanie instrumentu. O dwunastoletnim Bronisławie Gimplu, który koncertował po raz pierwszy 12 marca piszą natomiast wszystkie dzienniki, że jest to „prawdziwy fenomen muzyczny o niezwykłej duchowej głębi i olbrzymiej technice, rokujący najpiękniejszą przyszłość. Doskonały pianista lwowski Artur Hermelin po koncertach odbytych z największym sukcesem we Wiedniu, przebywa obecnie w Paryżu, gdzie zdobył so bie wstępnym bojem — dwoma koncertami, z których pierwszy był recitalem Chopina i Szymanowskiego — sławę i uznanie. Podejmowany całym szeregiem przyjęć grał ostatnio przed królewską parą rumuńską, oraz w salonie, p. Clemenceau budząc wszędzie zachwyt swoją przepiękną, kulturalną grą.

(+) **Fala upałów**, stanowiąca istną plagę Stanów Zj., nawiedziła i w tym roku zwłaszcza Chicago, gdzie zanotowano w jednym dniu 11 śmiertelnych wypadków porażenia słonecznego.

(+) **Słynny list Napoleona**, który cesarz napisał 4 sierpnia 1815 do lorda Kerth, protestując przeciw swemu zesłaniu na wyspę św. Heleny, zakupiło na licytacji w Londynie British Museum za niezwykle wysoką sumę.

(+) **Generałowie na ławie oskarżonych.** Przed najwyższym trybunałem wojskowym w Madrycie zaczął się sensacyjny proces przeciw generałom Berenguer i Navarro, oskarżonym o spowodowanie ciężkiej klęski wojsk hiszpańskich około Melili przed trzema laty. Prokurator postawił wniosek o 20 lat więzienia dla każdego z oskarżonych.

(+) **Poczytność Zoli.** Z okazji odsłonięcia pomnika autora „Germinal" w Paryżu, dzienniki zajmują się statystyką popularności tego autora, której miarą jest cyfra nakładu. Poczytność Zoli jest olbrzymia, tak w kraju, jak zagranicą. Francja podczas wielkiej wojny rozchwytała 300.000 egzemplarzy „Klęski". Wojująca z alkoholem Ameryka rozkupiła tyleż tomów „Assomoir". W roku bież. wydrukowano 2.500.000 egzemplarzy cyklu „Rongon - Macquistov", 460.000 egz. trylogji „Trzy miasta" i 356.000 „Czterech ewangelij".

(+) **Generałowa i 4 kilogramy kokainy.** W znanej wiedeńskiej aferze, o której donosiliśmy, chodzi o osobę wdowy po generale Roechlu i o podpułk. Goliachu. Oboje zostali oddani sądowi. Ponadto aresztowano cały szereg drogistów, którzy sprzedawali kokainę ma sowo osobom, nieposiadającym recepty lekarskiej.

(+) **Sowiecki kalendarz.** W Moskwie powstał projekt nowego „robotniczego" kalendarza, według którego rok proletarjacki miałby się składać z 12 miesięcy po 6 tygodni. Tydzień miał by 5 dni, każdy piąty dzień byłby niedzielą. Za to czas dziennej pracy podniesionoby na 9 godzin.

Wycieczka naukowa techników lwowskich.

(ms) 17. bm. rano przybyła do Przemyśla wycieczka 30 słuchaczy z prof. Matakiewiczem i Nadolskim i delegatem lwowskiej Dyrekcji kolej. inż. Wiktorem. Wycieczka zwiedziła warsztaty kolejowe, most kolejowy i drogowy na Sanie, muzeum miejskie i katedrę, zbiornik wodociągowy i „wzgórek tatarski". Tam oczekiwał wycieczkę gen. Janiszaitis oraz pułk. Słupski. W pięknem przemówieniu obaj skreślili historję Przemyśla oraz przebieg walk z czasów wojny światowej i ukraińskiej. Potem wycieczka udała się samochodem wojskowym na zwiedzenie kilku fortów, na stację pomp wodociągowych. Objaśnień udzielał insp. Popek. Profesorowie i młodzież podziękowali inż. Majerskiemu, radcy kol. Popławskiemu, inż. kolej. Budyniowi i Hauptowi oraz innym inżynierom za serdeczną gościnność i opuścili Przemyśl udając się do Sarzyna. Tu oczekiwały 4-konne podwody, by młodzież zawieść do Krzeszowa nad Sanem. Tam oczekiwali już wycieczkę z łodzią motorową i galarem delegaci państw. Zarządu z Sandomierza, inż. Nowakowski oraz inż. Peszkowski. Galarem udano się na statek „Kopernik", który popłynął do ujścia Sanu, a potem do Sandomierza. Po drodze inż. Nowakowski oraz prof. Matakiewicz i Nadolski wyjaśniali studentom plany regulacji Sanu. We czwartek rano udano się na zwiedzenie Sandomierza i budującego się mostu drogowego. Zwiedzono też szczegółowo port w Nadbrzeziu, warsztaty i stocznię okrętową, poczem młodzież opuściła Nadbrzezie, udając się do Żywca. Owację urządzono gospodarzom tj. inżynierom w szczególności inż. Nowakowskiemu za niezwykle serdeczne przyjęcie. Należy podnieść, jak pp. inżynierowie nie szczędzą wydatków i trudów by młodzieży uprzyjemnić pobyt i owoce swej pracy pokazać.

CO MÓWI NEMO:

L a t o.

Wszędzie nam z sobą dobrze — w leśnej mroczy,
Gdzie na mchach tańczą fantastyczne cienie,
I muszę słodko całować twe oczy,
Aby z nich zetrzeć strach i zalęknienie.

Na łące żarem słonecznym rozgrzanej,
Gdzie pachnie mięta, wrzos i macierzanka,
I gdzie wychodzisz tak jak Wenus z piany,
Gdy spadnie z ramion twych sukienek tkanka

Ale najlepiej nam w ogromnem polu,
Gdy się za ręce trzymamy jak dzieci
I gdy słuchamy bez lęku i bolu
Jak nad głowami czas nam wartko leci

Gonimy okiem chmur srebrzyste szlaki,
Kopułę nieba mamy nad głowami
I serca nasze tak jak białe ptaki
Płyną przez wieczność podparte skrzydłami.

NAJMŁODSZY BOKSER ŚWIATA.



Ten młodociany — bo 12-letni szampion „najlżejszej wagi" żyje oczywiście w Ameryce, a zwie Joe Princell. Jego zręczność w atakowaniu nawet o wiele starszych i cięższych przeciwników zapowiada, że będzie on kiedyś godnym następcą Dempseya.

ZE SPORTU.

Przedolimpijskie zawody w Ameryce.

(Korespondencja własna „G. Por.").

Paryż, w czerwcu.

Ze względu na rozpoczynającą się 20. czerwca trzecią część Olimpiady, nie od rzeczy będzie przypatrzeć się sukcesom, jakie w lekkoatletyce wykazały przedolimpijskie zawody w Ameryce, które odbyły się w Nowym Yorku, a zakończyły się 16. czerwca b. r.

Zawody te, rozegrane w Stadjonie Harwarda w Nowym Jorku, wśród bardzo przykrych i trudnych warunków, bo wśród nieustającego deszczu i dotkliwego chwilowo tam panującego zimna, przyniósł wyniki niespodziewane. Na czoło tabeli wysunęli się „homines novi", starzy zaś mistrze, na których liczono też i tego roku, zawiedli. Między innymi, których zaliczyć trzeba do tych naszych gwiazd, wybił się niejaki Scholz, zdobywając na ciężkim, błotnistym terenie mistrzostwo w biegu 200 m., bijąc zarazem rekord światowy w 21 sek. Natomiast stosunkowo słabymi okazali się mistrze dotychczasowi Paddock i Murchiron. Ze względu jednak na szczególnie nieprzyjazne warunki atmosferyczne, wyniki te, które poniżej podaję, trzeba traktować optymistycznie.

100 m.: 1. C. Dowman 10 s. 6/10; 2. Paddock i Scholz w odległości 5 cm. za Dowm.; 4. Hussey o 10 ctm. **Marcheron** przyszedł 7-my.

200 m.: 1. J. Cholz, 21 sek. (rekord światowy); 2. Norton, o 30 cent.; 3. Hill, o 20 cent.; 4. Clerk Paddock, który miał nadwyrężony muskuł, przyszedł 6-ty.

400 m.: 1. Taylor, 48 sek. 1/10; 2. Fitch, o 80 cent.; 3. R. Robertson, 1.50 m.; 4. E. Wilson.

800 m.: 1. Richardson 1 m. 53 sek. 6/10; 2. Enck, o 2 m.; 3. Dodge, o 50 cm.; 4. Watson.

1500 m.: 1. E. Baker 3 m. 55 sek. 5/10; 2. L. Hahn w 3 m.; 3. W. Spencer; 4. Conioly.

3000 m.: 1 Joe Ray, 8 m. 43 sek. 9/10; 2. Kirby, o 20 m.; 3. Reed.

5000 m.: 1. Ronning, 15 m. 16 sek. 7/10; 2. Philips; 3. Dootlich.

10.000 m.: 1. Booth, 32 m. 14 sek. 6/10; 2. Yoynstone; 3. Fray i White.

Skok w dal: 1. H. Hubhart 7 m. 61 cm.; 2. Gourdin 7 m. 28 cm.

Skok w zwyż: 1. T. Poor i Osborne, 1 m. 92 cm.; 3. Juay, Rusell i Campbell 1 m. 89 cm.

Trójskok: 1. Graham 14 m. 33; 3. Keehler 14.24.

Dysk: 1. Lich 46 m. 80; Peps 45.83.

*

Odbył się w Paryżu turniej tennisowy o puhar Davisa między Francją a Indjami. Francję zastępował jej tegoroczny mistrz Lacoste, mając przeciwko sobie znakomitego Hindusa Sleema.

W drugim matchu spotkali się Francuz Cochet i Anglik Jacob (z Indji).

Rezultat ostateczny: Lacoste bije Sleema: 4:6, 6:4, 6:2, 6:4. Cochet bije Jacoba: 6:4, 4:6, 6:4, 6:2.

Temsamem Francja odniosła zwycięstwo 2:0.

Aleksander Z.

—=□=—

KORZENIOWSKI.

Emeryci w Polsce.

II.

Historja życia jednego z tzw. „austrjackich" emerytów. — Polak czy „Austryjak"?. — Ci „urzędnicy czarnożółci" wychowali jednak dzisiejsze pokolenie, czujące po polsku i chętnie oddające życie za Polskę! — Skąd płynie niechęć do „Galicjan"?. — Są dwie przyczyny, a obie nieuzasadnione.

Lwów, 24. czerwca.

Zacznę od siebie samego. Urodziłem się w starym dworze modrzewiowym na granicy Chełmszczyzny. Pierwsze moje wspomnienia pochodzą z roku 1863; dwa fakty niech mi będzie wolno z tego czasu przytoczyć. Pewnego ranka przyszedłem do ojca, oficera wojsk polskich z roku 1830—31 i zapytałem, dlaczego nie wstaje z łóżka. Ojciec dał mi odpowiedź: Nie mogę, moje dziecko, bo ostatnią parę butów dałem dziś w nocy powstańcowi. Fakt drugi: każdego dnia było u nas kilku powstańców, którzy usiłowali przedostać się przez granicę; trzeba ich było chować, gdyż władze austrjackie, cywilne czy wojskowe, przeprowadzały rewizję; jednym ze schowków zarządzałem czasem ja, pięcioletni dzieciak, któremu ojciec ufał zupełnie, że się nie zdradzi i nie wygada.

Po skończeniu praw wstąpiłem do służby polityczno - administracyjnej, przez szereg lat byłem prezydjalistą, a więc stałem obok namiestnika. Z powodu choroby oczu już w 50-tym roku życia musiałem ze służby ustąpić i osiadłem w r. 1908 w powiecie brzeżańskim jako dzierżawca większego majątku. — Współobywatele znali mnie jako austrjackiego urzędnika i widocznie mieli do mnie zaufanie, skoro już po kilku miesiącach w styczniu 1909 wybrali mnie prezesem Rady powiatowej, wybór ten ponowili w roku 1914, wybrali mnie także prezesem organizacji narodowej w powiecie, a nadto powoływali mnie do wielu komitetów, komisji, delegacji politycznych i społecznych.

Straciwszy w czasie wojny cały majątek, osiadłem w roku 1919 we Lwowie, i o ile mi wzrok upośledzony i zdrowie pozwalało, pracowałem w Polskiem Towarzystwie Prawniczem jako referent wielu projektów i opinji w sprawie urządzenia administracji w Polsce. W roku 1922 komitet wyborczy Nr. 8. umieścił mnie na jednem z dalszych miejsc jako kandydata na posła do Sejmu.

Z wyjątkiem wspomnień z lat dziecinnych, podaję tylko fakty, które nie trudno sprawdzić i na podstawie tych właśnie faktów mojego stosunku do społeczeństwa polskiego pozwalam sobie **zapytać wszystkich niechętnych dla emerytów austrjackich, czy jest możliwe, ażebym wyniósłszy z domu taką tradycję i spotkawszy się po ustąpieniu ze służby rządowej z takiem zaufaniem współobywateli, ażebym, powtarzam, poprzednio jako austrjacki urzędnik nie czuł się Polakiem i jako Polak nie działał?** Ab illo disce omnes, bo **takich jak ja są między emerytami tysiące i tysiące.** Przytoczyłem przykład ze swojego życia, **ale każdy z moich współtowarzyszy niedoli może ze swojego życia dać mutatis mutandis podobne przykłady.** Społeczeństwo polskie w b. Galicji czuło to i rozumiało doskonale, dlatego też **urzędnicy nie byli od tego społeczeństwa odgrodzeni chińskim murem,** ale żyli w niem i z niem, jako krew z jego krwi i jako kość z jego kości, z niem wspólnie działali i pracowali, **mieli powszechny mir i powszechny szacunek,** byli zawsze uważani jako swoi, **umieli też wychowac dzieci na wiernych synów Polski.** We wskrzeszonej Polsce do walki o Lwów, do walki o obronę granic **stanęli synowie urzędników** na równi ze synami najgoretszych patrjotów, nie będących urzędnikami, **a więc wynieśli z domu gorącą miłość Ojczyzny.**

Ci „urzędnicy austrjaccy", o których się mówi z przekąsem, wychowali tych, którzy dziś służą Polsce na wyższych i niższych stanowiskach, umieli i chcieli podać dłoń pomocną tym, którzy przez szereg lat zbiegali do b. Galicji z pod rosyjskiego knuta i niemieckiego gwałtu, brali osobiście lub przez rodziny swoje udział w uświadamianiu nieinteligentnych warstw społeczeństwa, które — jak powszechnie wiadomo — pod wpływem długoletnich rządów policyjnych i niemiecko-czeskiej biurokracji nie czuły się Polakami, — łożyli w miarę możności — a wtedy jeszcze mogli — hojnie na cele patrjotyczne polskie i brali udział, także w miarę możności, w życiu publicznem.

Wszystko to są fakty, powszechnie znane w b. Galicji, fakty, których następstwem było, że urzędników austrjackich-Polaków całe społeczeństwo uważało jako swoich braci, utrzymywało z nimi serdeczne stosunki i nie miało przed nimi tajemnic. Wyjątki musiały być, ale **wyjątków nie wolno generalizować i nie można na wyjątkach opierać sądu dla urzędników austrjackich-Polaków niekorzystnego.**

Jeżeli zatem ogół społeczeństwa, wśród którego żyliśmy, z wyjątkiem owych, z pewnością nielicznych, jednostek, które skutkiem swoich zapatrywań politycznych lub społecznych **patrzyły na nas kosem okiem, odnosił się do urzędników-Polaków w b. zaborze austrjackim ufnie i przychylnie** jako do współrodaków, nasuwa się pytanie, **dlaczego inni rodacy, oddaleni od nas i mniej nas znający,** albo też wcale nie znający

żywią do nas nieukrywane wcale uprzedzenie.

Pytanie to od lat kilku zaprząta mi umysł. Rozmyślam nad tem, jak ułożyły się u nas stosunki międzydzielnicowe i międzyklasowe w ciągu długoletniej niewoli i na podstawie tych rozmyślań dochodzę do wniosku, że owo uprzedzenie **płynie z dwóch źródeł** i dwie **ma przyczyny.**

Jedną jest **niechęć Polaków w Kongresówce do Polaków w b. Galicji,** tem samem, ale w większym stopniu do tych, którzy byli austrjackimi urzędnikami, **druga niechęć pracowników ręcznych do pracowników przemysłowych,** do t. zw. inteligencji, a przedewszystkiem wśród niej do urzędników. Rozpatrzmy i **omówmy** obie te **przyczyny.**

(C. d. n.).

OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie

WAKACYJNY KURS KROJU i szycia. Pracownia Rozalji Bourdon, Lwów, Rutowskiego 8. 5222-8

Kupno, sprzedaż, zamiana

SUKA legawa długowłosa niemieckiej rasy 9 miesięczna do sprzedania za 120 złotych. Dwernickiego 7, właściciel. 5288-2

KUPIĘ MOTOCYKL z wózkiem, Indjan, Harlei, Pucha lub innej marki dobrej. Zgłoszenia pisemne z zapodaniem ceny pod adresem Edmund Horwath, Husiatyn. 5285-2

SEKRETARZYK antyczny prawdziwy, najstarszy Biedermeier, przepiękny okaz świeżo odnowiony okazyjnie do nabycia. Zgłoszenia Adm. „Gazety Porannej" Podwale 3 od 10—11. 2737

Rozmaite

KAPELUSZE i woale żałobne poleca Topolnicka Kopernika 1. 5138-6

ZAKOPANE. Pensjonat Dora, ulica Chałubińskiego. Cały rok otwarty. Nowy zarząd. Pokoje słoneczne, werandy. Kuchnia zdrowa i smaczna. Ceny przystępne. Pożądane porozumienie listowne. 5235

PASY brzuszne, rupturowe, maciczne, suspensorja, prezerwatywy, pończochy gumowe na żylaki, opaski menstruacyjne, pesary rozmaite, hegary, gąbki, strzykawki zapobiegawcze dla pań itd. tylko **STANISŁAW BARAN**, Lwów, Akademicka 26. 5260-30

ZNACZKI zagraniczne w serjach i pojedyńcze, wybór wielki nadszedł. Ceny najniższe. Dori, Lwów, Pańska 11. 5274-2

PRACOWNIA FUTER Michała Malca wykonuje wszelkie roboty kuśnierskie, na żądanie przychodzę do domu. Plac Marjacki 14, w podwórzu, Hotel Europejski. 5245

KONKURS.

Gimnazjum im Krasińskiego w Dolinie rozpisuje konkurs na nauczyciela matematyki i fizyki na wyższe klasy i naucz. gimnastyki.

Zgłoszenia wraz z dokumentami na ręce Dyrekcji gimnazjum do dnia 1 lipca 1924. 5292

UNIEWAŻNIAM książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Stanisławów, zgubioną między Nadwórną a Przerosłą. Tomasz Kilian. 5290

Beczki dębowe
używane (ze spirytusu)
różnych wielkości, w dobrym stanie
do nabycia u firmy
J. A. BACZEWSKI
Lwów-Zniesienie. 5273

B. S. A. i A. J. S.
MOTOCYKLE
2¼, 2¾, 3½, 4¼, 6 7 i 8 HP. **ze składu Gdańsk.**
Gen. Zastępstwo na Polskę i W. M. Gdańsk: 5291
„MOTOR", Dom Importowy, GDAŃSK, Pfefferstadt 1.

NA RATY **NA RATY**
OBUWIE
MĘSKIE, DAMSKIE i DZIECINNE
POLECA
Chrześć. Hurtownia Obuwia
„H E R A" 5298
NA RATY **Lwów, Rynek 34.** **NA RATY**

TANI TYDZIEŃ KRAWATÓW
w magazynie mód **„THE GENTLEMAN"** plac Halicki 12
od najskromniejszych do najwytworniejszych, tylko z najlepszych materjałów.
Wystarczy zadać sobie trudu i obejrzeć wystawę krawatów tej solidnej firmy
5296

Spółka Akcyjna Wydawnicza

DZIAŁ PRASOWY

Warszawa, Hortensja 6. — Lwów, Chorążczyzna 31.

Echo Warszawskie najpoczytniejszy i najtańszy organ stolicy.
Gazeta Poranna organ Kresów Wschodnich, obszerny przegląd życia i stosunków na Kresach.
Gazeta Lwowska poważny dziennik polityczno-ekonomiczny.
Szczutek jedyny kolorowany tygodnik satyryczno-polityczny w Polsce.
Gazeta Bankowa organ sfer bankowo-przemysłowych.

Dział wydawnictw ekonomicznych
Lwów, Zimorowicza 5.

Skorowidz Banków Akcyjnych, Państwowych i Spółdzielni Kredytowych Państwa Polskiego wychodzi dwa razy w roku.

Informator giełdowy polski wychodzi raz w roku.

Skorowidz adresów telegraficznych zarejestrowanych we wszystkich Urzędach pocztowych i telegraficznych Rzeczypospolitej Polskiej, wydawany przy poparciu i na podstawie źródeł urzędowych Ministerstwa Poczt i Telegrafów.

Spis abonentów sieci telefonicznej Małopolski.

Vademecum dla Spółek Akcyjnych zbiór ustaw i rozporządzeń.

Tabele walutowe i towarowe. Notowania we franku złotym i marce polskiej 11 walut w latach 1914 do 1923.

Dział wydawniczy książek
Lwów, Zimorowicza 5.

Wojskowy kodeks karny w brzmieniu obowiązującem na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej wraz z wszystkiemi rozporządzeniami i ustawami dodatkowemi, tudzież orzeczeniami Najw. Sądu Wojskowego — w opracowaniu Dra Zygmunta Rolnickiego.

Józef Mirski: „De Profundis".

Bibljoteka tęczowa:

Nr. 1. Wacław Sieroszewski: „Na wulkanach Japonji".
Nr. 2. Tomasz G. Masaryk: „Słowianie po wojnie" (autoryzowany przekład Ostapa Ortwina).
Nr. 3. Józef Jedlicz: „Teatr a kino".
Nr. 4. Jan Parandowski: „Rzym czarodziejski".
Nr. 5. Teodor Roosevelt: „Amerykanizm" (wstęp i przekład J. Mirskiego).
Nr. 6. Karol Irzykowski: „Prolegomena do charakterologji".
Nr. 7. J. Mirski: „Mistyka Wyspiańskiego".
Nr. 8. B. Mussolini: „Mowy".
Nr. 9. R. Dyboski: „Czego uczy nas Anglja?"
Nr. 10. W. Jamoolski: „Stefan Żeromski".

Cena pojedynczego egzempl. 1 zł.

DZIAŁ TECHNICZNY

Drukarnia Nakładowa w Warszawie, Hortensja 7.
Drukarnia Polska we Lwowie, Chorążczyzna 31.
Wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa i grafiki wchodzące.

Ceny OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1 szpaltowy milimetrowy w ogłoszeniach zwykłych 10 gr.; w nadesłanem 26 gr.; po kronice 30 gr.; w tekście (kronika, repert., dział ekonom. itd.) 35 gr. na pierwszej stronie 40 gr.; za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 6 gr., w rubryce: kupno-sprzedaż 8 gr., matrymonjalne korespondencje prywatne 10 gr., dla poszukujących pracy 4 gr.; jedna cała strona w ogłoszeniach za tekstem 238 zł. pol., 1 cała strona w części tekstowej 400 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem 475 zł. pol. Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru dolicza się 25%. Odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń nie przyjmuje się.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem. **Prenumerata** miesięczna 4 zł. 25 gr. — Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową 4 zł 50 gr. — Za granicą 5 zł. 50 gr. —

Z drukarni Polskiej pod zarządem L. Kiełbasiewicza we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: MARJAN MACHALSKI.